



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (29.)  
w dniu 5 lipca 2016 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji na rynku trzody chlewnej po ostatnim wystąpieniu ASF w województwie podlaskim.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Szanowni Państwo, pozwolicie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jest to nasze dwudzieste dziewiąte posiedzenie.

Dzisiaj w porządku obrad jest jeden punkt: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji na rynku trzody chlewnej po ostatnim wystąpieniu ASF w województwie podlaskim.

Pragnę przywitać na naszym posiedzeniu panią minister Ewę Lech z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również...

A, z pani ministerstwa nie ma nikogo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech: Sama jestem.*)

Sama jest pani minister. Myślałem, że... Lista gości jest zwykle dość długa.

Jest przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, pan Jerzy Dawidek. Zgłosili się również przedstawiciele związków rolniczych i branżowych, ale jeszcze ich nie ma. Ale jest pani Beata Trzecińska z Federacji Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, którą witam. Witam również państwa senatorów i pracowników sekretariatu.

Spokojnie możemy poprosić panią minister o wprowadzenie. Co prawda mamy materiał, ale... Materiał jest dość ciekawy. Powiem szczerze, że jestem zadowolony z takiego materiału, bo jest on dobrym punktem wyjścia do dyskusji.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Dziękuję Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo Senatorowie!

Informacja dotyczy głównie... Sam tytuł wskazuje, że chodzi o rynki rolne, ale tak naprawdę sprawa dotyczy tzw. sytuacji epizootycznej w zakresie afrykańskiego pomoru świń.

Jak wiadomo, od ponad roku... Wystąpienia afrykańskiego pomoru świń u dzików liczy się jako tzw. przypadki, natomiast u świń w gospodarstwach liczy się je jako ogniska. I od co najmniej roku nie mieliśmy przypadków wystąpienia ASF u świń. Od 2014 r. odnotowaliśmy 3 ogni-

ska u świń i niestety teraz, 24 czerwca, odnotowaliśmy czwarte ognisko, co niestety komplikuje sytuację, dlatego że... Zmieni się trochę sytuacja, jeśli chodzi o wyznaczanie stref z ograniczeniami. Komisja Europejska podjęła już w tym zakresie pewne działania.

Może pokrótce opowiem, jak to było. To czwarte ognisko zostało wyznaczone 24 czerwca w powiecie hajnowskim, w gminie Hajnówka, w dosyć dużym gospodarstwie, w którym było 261 świń. Były to raczej... Było trochę loch – około 50, jak pamiętam – a reszta to były tuczniki powyżej 30 kg. Ale liczymy sztuki. Właścicielem tego gospodarstwa jest rolnik, który ma jeszcze w innych miejscach 2 siedziby stad, oddalone chyba mniej więcej o 3 km i 10 km. W każdym razie jest to o tyle niebezpieczne, że ponieważ są to gospodarstwa tego samego właściciela i są to tzw. gospodarstwa kontaktowe – dlatego że jest ten sam właściciel, te same środki transportu, pewnie i ta sama pasza, ci sami ludzie do obsługi – to istnieje zagrożenie, że ta choroba mogła być zawleczona do tamtych innych siedzib stad. W związku z tym są prowadzone intensywne badania, pobieranie krwi od sztuk. Byliśmy trochę zaniepokojeni, bo w tych sąsiednich gospodarstwach tego samego właściciela mieliśmy do czynienia z upadkami, ale wyniki badań wszystkich próbek, które były pobierane od wszystkich padłych sztuk, żeby wykluczyć występowanie pomoru w tych stadach, na szczęście okazują się ujemne. W tej chwili 200 próbek jedzie do badania do Puław. Te inne siedziby stad są o tyle ważne, że tam liczba sztuk, obsada idzie w tysiące. I tam są loszki hodowlane, tak więc gdyby trzeba było dokonać likwidacji tych stad, to budżet państwa poniósłby duże koszty.

Ale jeśli już mówimy o jakichkolwiek kosztach, to w tej chwili sam fakt, że pojawiło się czwarte ognisko sprawia, że w pewnym sensie będziemy musieli używać trochę więcej argumentów w rozmowach z krajami trzecimi i być bardzo wiarygodnymi, dlatego że nie możemy ukrywać żadnych informacji. Musimy wszystko raportować, żebyśmy byli wiarygodni, żeby te kraje trzecie – mam na myśli szczególnie Chiny – uznały nam regionalizację, czyli ten podział na strefy z ograniczeniami, strefy z zagrożeniami i strefy ochronne. Chodzi o to, żeby oni uwierzyli, że te środki bezpieczeństwa, które są podejmowane, zabezpieczają przed szerzeniem się ASF na inne powiaty i inne województwa. Ważne jest to, że to czwarte ognisko wystąpiło w tzw. strefie czerwonej, czyli strefie z ograniczeniami, że to nie jest na zachód od tych miejsc, w których występowały poprzednie ogniska ASF i przypadki u dzików.

Chcę powiedzieć, że 25 czerwca, czyli już w ciągu doby od stwierdzenia choroby w stadzie, wszystkie sztuki zostały zlikwidowane, zutyliczowane. Pasza, słoma – wszystko zostało zlikwidowane i nastąpiła dezynfekcja, czyszczenie itd. Tak że to ognisko jest już zupełnie wygaszone. I po wygaszeniu tego ogniska został wydzielony tzw. obszar zapowietrzony, który wyznacza się 3 km wokół ogniska, plus 7-kilometrowy obszar zagrożony. W tym 3-kilometrowym obszarze zapowietrzonym wokół gospodarstwa znajduje się łącznie około 4 tysięcy świń, a w obszarze zagrożonym znajdują się 132 gospodarstwa, w których świń jest mniej – nie potrafię podać liczby, ale największe zagrożenie jest w tym obszarze zapowietrzonym, w którym znajduje się również, o ile wiem, jedno z tych gospodarstw kontaktowych.

Chcę powiedzieć, że działania były bardzo szybkie, natomiast po stronie właściciela gospodarstwa miały miejsce zaniedbania, niestety. Ale cóż, mam nadzieję, że program bioasekuracji – obecnie jest wdrażany kolejny, drugi – jakoś pomoże tym rolnikom, którzy, jeżeli nie będą w stanie sprostać wymaganiom bioasekuracji, będą chcieli dobrowolnie zrezygnować z prowadzenia chowu w zamian za rekompensatę, która jest oferowana na 3 lata za odstąpienie od produkcji świń. W resorcie zastanawiamy się również nad jakąś formą zachęty, popularyzacji w tym regionie chowu innych gatunków zwierząt niż świnie. Tak to wygląda, jeśli chodzi o ASF.

Chciałabym jeszcze tylko powiedzieć o programie bioasekuracji, proszę państwa, a potem o sytuacji na rynku. Jak wiadomo, w tamtym roku prowadzony był program bioasekuracji. Jak już powiedziałam, rolnicy mieli szansę... możliwość – trudno nazwać to szansą, bo oczywiście nie wszystkim się to podobało – zrezygnowania z produkcji świń. Jeżeli zgłosili powiatowemu lekarzowi weterynarii, że nie są w stanie przestrzegać tych wszystkich obostrzeń, wprowadzić tzw. środków bioasekuracji, to lekarz powiatowy po uzyskaniu takiego oświadczenia wydawał decyzję o wybicciu świń za odszkodowaniem, a rolnik miał szansę przez kolejne 3 lata dostawać rekompensatę. Ale w przypadku, kiedy upłynął termin na złożenie tej deklaracji, a powiatowy lekarz weterynarii w ramach kontroli stwierdził, że dane gospodarstwo nie ma szans – bo właściciel albo nie chce, albo nie jest w stanie – spełnić warunków wynikających z tych obostrzeń, to hodowane tam zwierzęta też podlegały wybicciu, ale wtedy gospodarstwo nie podlegało już możliwości rekompensaty udzielanej przez 3 lata za odstąpienie od produkcji.

Ponieważ w ubiegłym roku poszerzyła się strefa występowania ASF, jeśli chodzi o dziki, to Komisja Europejska poszerzyła nam tę czerwoną strefę, w związku z czym te obostrzenia dotęły tych gospodarstw, które do tej pory nie były nimi objęte. I dlatego zostało zmienione rozporządzenie ministra rolnictwa w sprawie środków bioasekuracji – ponownie umożliwiono tym gospodarstwom, dla których już skończył się okres na zgłaszanie odstąpienia od produkcji, podjęcie takiej decyzji, ponieważ poszerzono strefę i w tej strefie znaleźli się nowi rolnicy.

Na czym polega ta bioasekuracja? Jest do spełnienia dużo wymogów, m.in. taki, że jeżeli świnie są trzymane w systemie otwartym, co jest absolutnie niewskazane, no ale jeśli już ma to miejsce, to wybieg powinien być ogro-

dzony podwójnym ogrodzeniem o co najmniej 1,5-metrowej wysokości, na podmurówce i z wykopany krawężnikiem, a w gospodarstwie powinien być wdrożony program monitorowania i zwalczania gryzoni, powinny być przeprowadzane okresowe zabiegi dezynsekcji, budynki, w których są trzymane świnie, powinny być zabezpieczone przed dostępem zwierząt domowych i dzikich, a osoby mające kontakt ze świniami w gospodarstwie nie powinny utrzymywać świń poza tym gospodarstwem. Jest dużo takich warunków, które należy spełnić. Dodatkowo ten nowy program wprowadził obowiązek posiadania w gospodarstwie, w którym są trzymane świnie, spisane planu bioasekuracji, który zawiera rejestr tego, kto wchodzi, kto wychodzi, rejestr środków transportu do przewozu świń, które wyjeżdżają z gospodarstwa, opis czyszczenia i dezynfekcji pomieszczeń, sprzętu mającego kontakt ze świniami. Powinny w nim zostać opisane także zasady używania oraz czyszczenia i dezynfekcji odzieży ochronnej i obuwia ochronnego.

To rozporządzenie weszło w życie 26 maja. Rolnikom pozostawiono 45 dni. No, niestety, nie zostawiono dużo czasu. Do 10 lipca rolnicy ze stref... Nie wiem, czy mam wymieniać wszystkie te miejscowości?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jest w materiałach, tak.

Do 10 lipca rolnicy będą mieli możliwość zadeklarowania, czy są w stanie spełnić te wymogi, czy nie. I jeśli złożą oświadczenie, że nie są w stanie spełnić tych wymogów, to zwierzęta będą wybijane – świnie, mówimy o świniach – za odszkodowaniem wynoszącym 100% wartości. Jest też przewidziana rekompensata. Wniosek o przyznanie rekompensaty składa się z kolei do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa do 15 września. Do tego wniosku dołączana jest dokumentacja, z której wynika, że świnie zostały zlikwidowane. A jeśli – tak samo, jak poprzednio, ale powtórzę – w terminie 45 dni, czyli do 10 lipca, rolnik nie zadeklaruje, nie złożą oświadczenia, że nie sprostał tym wymogom, a mimo wszystko gospodarstwo nie spełni tych wymagań, to też otrzyma decyzję nakazującą zabicie świń oraz zakazującą wprowadzania do gospodarstwa i utrzymywanie w nim zwierząt wrażliwych, czyli oczywiście świń, i dostanie tylko odszkodowanie za ubite zwierzęta, natomiast rekompensaty nie dostanie.

To są te 3 ważne terminy: 26 maja, kiedy weszło w życie rozporządzenie w sprawie programu bioasekuracji, 10 lipca, czyli termin, do którego gospodarstwo powinno być dostosowane, lub ewentualnie termin na złożenie oświadczenia, że nie jest się w stanie zabezpieczyć gospodarstwa, i 15 września, czyli termin na złożenie wniosku do kierownika powiatowego biura ARiMR. I to są główne informacje.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że ponieważ ten program bioasekuracji jest związany z pewnymi inwestycjami, to minister przewiduje pewne środki, które mogłyby być przekazane na przykład na budowę betonowych niecek dezynfekcyjnych czy ogrodzeń, w ramach PROW. I chyba 28 czerwca – już nie pamiętam daty – spotkał się komitet monitorujący PROW i ustalono, w ramach zmian, że rolnicy ze strefy żółtej i czerwonej, czyli ze strefy z ograniczeniami i strefy zagrożonej, będą mogli dostać pieniądze z PROW na wybudowanie tych niecek i ogrodzeń, przy czym dotyczy to gospodarstw hodujących powyżej 300 sztuk świń, czyli

tych dużych. Będzie można otrzymać do 100 tysięcy zł, przy czym będzie to 80% kwalifikowanych kosztów. Czyli żeby dostać równe 100 tysięcy zł, rolnik powinien wydać chyba 125 tysięcy zł na to ogrodzenie. Ale to jest na razie decyzja komitetu monitorującego. Teraz zostanie to przedstawione Stałemu Komitetowi Rady Ministrów, następnie Radzie Ministrów, a Rada Ministrów prawdopodobnie w sierpniu przekaże to do Komisji Europejskiej. Ze wstępnych konsultacji wynika, że Komisja Europejska raczej powinna zatwierdzić finansowanie z PROW budowy tych ogrodzeń i niecek – prawdopodobnie, bo z tego dofinansowania może skorzystać około 190 gospodarstw, co może kosztować budżet państwa prawie 20 milionów zł. Ale te środki są zabezpieczone, więc... Tylko że niestety, ponieważ to trwa – informacja, zapytanie pójdzie do Komisji Europejskiej w sierpniu lub wrześniu, a na odpowiedź będziemy prawdopodobnie czekać kilka miesięcy – rolnik będzie mógł się ubiegać o te pieniądze w drugim, trzecim kwartale przyszłego roku. Nie będzie to po podpisaniu umowy, tylko po złożeniu wniosku – dopiero po tym czasie będzie mógł budować ogrodzenie. Szybciej się nie da, bo to tak niestety jest, że Komisja Europejska musi wyrazić zgodę na wydatkowanie pieniędzy z PROW. Tak to wygląda.

Jeśli chodzi o sytuację na rynku trzody, oczywiście w kontekście ASF, to jest troszkę za wcześnie, żeby powiedzieć, czy to czwarte ognisko ASF będzie miało wpływ na to, co się dzieje na rynku wieprzowiny w Polsce. Cena euro jest dosyć wysoka, co jednak przyhamowało zakup z zagranicy i żywych świń, i mięsa wieprzowego. Ale ceny żywca i mięsa też wzrosły. Tu mają państwo te wszystkie dane. To, co nas może nie tyle niepokoi, ile... Będziemy musieli użyć prawdziwych, szczyrych i dokładnych, niebudzących wątpliwości argumentów w stosunku do krajów trzecich, aby przekonać je, że nic się nie dzieje, dlatego że to ognisko miało miejsce w czerwonej strefie, poza którą do tej pory nie wykrczały przypadki zachorowań.

Sytuacja jest ustabilizowana. Miejmy nadzieję, że to nie będzie większy problem. Nasze obawy budzi sytuacja w tych 2 gospodarstwach kontaktowych. No ale cały czas badane są próbki, po kilkadziesiąt dziennie, i wyniki są na razie ujemne, w związku z czym możemy powiedzieć, że sytuacja jest ustabilizowana. I to tyle. Czekam na państwa pytania.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Pani Minister.

Pani minister pisze w materiale, że zwierzęta zostały zutylizowane i przewiezione do Wielkopolski. Czy już nie było gdzieś bliżej miejsca, że wywozimy aż do Wielkopolski, stwarzając możliwość, żeby, nie daj Boże... Niby przewozi się to jako materiał skażony, ale żeby czasem nie zdarzyło się, że sami sobie coś przewieziemy. Wiem, że niby wszystko robi się jak w laboratorium, tylko że czasami i z laboratorium coś wycieknie. Czy nie ma możliwości utylizacji gdzieś bliżej? Bo czasami nawet sami możemy sobie coś przewieźć. Według mnie to jest niebezpieczne, że wywozimy to w tak odległy zakątek zachodu kraju, do Wielkopolski, gdzie się to utylizuje, jak jest napisane w dokumentach.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Z informacji, które posiadam, wynika, że wojewódzki lekarz weterynarii obdzwaniał zakłady utylizacyjne i nie było chętnych... Bo nie chodziło o to, żeby ktoś przyjechał za jakiś czas, za dzień, za 2 dni. Niestety, z doświadczenia wiemy, że zwykle coś się dzieje w okresie piątek, sobota, niedziela. Tam było 261 świń. To nie jest liczba, którą można przewieźć stopniowo. Jeżeli ktoś był w stanie wysłać codziennie 1 samochód, to trwałoby to długo. Po prostu dodzwoniono się do takiego zakładu, który był w stanie zabrać od razu, jednorazowo, a przynajmniej w ciągu kilku godzin, całą tę masę zabitych świń...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chyba tak, chyba tak.

...Czyli do podmiotu, który był w stanie wysłać tyle środków transportu, żeby to jednorazowo wywieźć. A z doświadczenia wiem, że... Jeszcze jak byłam głównym lekarzem weterynarii, to kiedy chodziło o grype ptaków, też był problem. Niestety nie ma przepisu, który zmusiłby podmioty na przykład do uboju, do utylizacji. Kiedy była grypa ptaków, to zakłady masowo robiły przerwy. Tak że kiedy naprawdę potrzeba wywiezienia dużej ilości materiału, to wiele zakładów zamyka podwoje i nie ma na to siły. Czasami woziliśmy nawet z powiatu płockiego do Małopolski. To się odbywa na takiej zasadzie, że jedzie samochód, a za nim jedzie ekipa dezynfekcyjna i w razie jakiegoś postoju, nie daj Boże, czy jakiejś awarii, dezynfekuje. Tak było w przypadku grypy ptaków. Przypuszczam, że wcześniej... W tej chwili są już lepsze samochody, szczelne itd. Myślę, że to, o czym pan przewodniczący mówił, było brane pod uwagę, a nawet jestem pewna, że było brane pod uwagę. No niestety nie możemy zmusić podmiotu do tego, żeby odebrał jakąś ilość materiału. Oczywiście był protest jednego z podmiotów, nie pamiętam nazwy, właśnie z tego województwa, który chciał odbierać – dostaliśmy to na piśmie – ale chodziło o to, żeby przyjechał ktoś, kto zabierze wszystko. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dobrze. Pani Minister, powiem tak: po tym, o czym się teraz dowiadujemy, trzeba się zastanowić nad nowelizacją pewnego prawa. Bo państwo ma zabezpieczenia na wypadek „W”. Wiemy, jakie są zakłady, jakie mają możliwości. Część z nas może tego nie wie, a część z nas może doskonale wie, jak to funkcjonuje. I trzeba się zastanowić nad takimi przypadkami. Mówię o wypadku „W” – że takie działania są podejmowane. I na przykład takie zakłady powinny mieć wtedy obbligo – jest litera „W”, macie to zrobić, bo to jest kwestia bezpieczeństwa. Uważam, że w tym momencie trzeba zastanowić się nad tym, czy nie poprawić przepisów w tym zakresie. Bo przewożenie ogniska gdzieś tam na drugi koniec Polski to według mnie...

*(Głos z sali: Trzeba będzie samochody spalić.)*

...jest zawsze ryzyko. Moglibyśmy sobie sami, niechcący... No, wszystko się może zdarzyć. Dlatego uważam, że powinno się znajdować jak najbliższe miejsce utylizacji,



a nie wywozić z takiego miejsca na drugi koniec Polski, bo dzisiaj wystarczy zaszczyć jedno miejsce w Wielkopolsce i będziemy mieli ASF w całej Polsce. Dlatego zalecam, żeby na przyszłość starać się albo wprowadzić przepisy, albo coś, aby nie doprowadzać do takich sytuacji, bo...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech: Jeśli...*)

Mamy w Polsce wielkie obawy. Jesteśmy przecież potężnym producentem trzody i jeśli to się przeniesie na zachód Polski, to wtedy będziemy mieli objętą całą Polskę.

(*Senator Waldemar Bonkowski: Panie Przewodniczący, może byśmy stawiali stopy i palili na miejscu?*)

Ale nie żyjemy w średniowieczu i rozumiem, że są cywilizowane sposoby. Ja tylko sygnalizuję pani minister, żeby podjąć pewne działania na przyszłość, bo możemy się spotykać z różnymi sytuacjami, a trzeba przewidywać pewne rozwiązania.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Jeśli mogę coś dodać, to powiem, że pan przewodniczący ma rację, ale właśnie dlatego chcemy... Bo te małe podmioty... Nie chcemy się rozdrabniać, żeby samochody jeździły w wiele miejsc do małych podmiotów. Chodzi o to, żeby duża ilość materiału została wywieziona w jedno miejsce. Ale oczywiście to jest problem. Jeśli chodzi o ubój, to nie wiem, jaki to jest artykuł, ale podobno można nakazać ubój, natomiast nie ma ustalonej stawki, czyli podmiot może tak naprawdę zażądać, ile chce. I ma pan rację – dobrze by było to uregulować. Tak.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dobrze. Dziękuję, Pani Minister.  
O głos prosił pan z Najwyższej Izby Kontroli.  
Proszę.

### **Doradca Techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Jerzy Dawidek:**

Jerzy Dawidek, Najwyższa Izba Kontroli.

Cierpnie mi trochę skóra, jak słyszę, co pani mówi odnośnie Śmiełowa. Rozumiem, że w pełni nie jest jeszcze wykluczona możliwość zakażenia tych stad współpracujących ze stadem zakażonym. Próbkę są cały czas pobierane. Od 24 czerwca upłynęło niewiele czasu, więc chyba jeszcze wszystko się może zdarzyć. Oby nie. Ale zastanawiam, się co będzie, jak trzeba będzie spalić i zutylizować te 4 tysiące sztuk świń.

Przyznam, że z zaskoczeniem odebrałem informację, że zakaziło się tak duże stado, bo myślałem, że po 3 latach od wystąpienia pomoru wszyscy są przygotowani na to, żeby być dobrze zaizolowanym. Okazuje się, że nie do końca. To po pierwsze.

Po drugie, wydaje mi się, że w związku z funkcjonowaniem programu zwalczania ASF na terenie Podlaskiego, służba weterynaryjna powinna chyba troszeczkę bardziej

zwracać uwagę na zabezpieczenie przynajmniej tych dużych stad. Nie mówię już o tych drobnych, bo nikt nie jest w stanie objąć bezpośrednią kontrolą wszystkich gospodarstw, ale te duże stada powinny być monitorowane. Takie jest moje zdanie. Dlatego też mam wątpliwości, czy ten program jest tak naprawdę sensownie realizowany, bo... Nie mówię o programie bioasekuracji, bo to jest następna sprawa, ale o programie zwalczania, bo tak naprawdę w tej chwili to on jest kluczem do usunięcia ASF. Mamy problem z dzikami zewnętrznymi, a myślę, że ten wirus jest już obecny również u naszej populacji dzików i jest pewnie tylko kwestią czasu to, kiedy nastąpi – oby nie – przesunięcie tych granic. Skoro 2 lata temu wywieźliśmy dzika z czerwonej strefy do Poznania, no to wszystkie zdarzenia mogą mieć... Mogą się zdarzyć tego typu rzeczy.

Chciałbym zapytać, czy pani minister ma informacje o działaniach inspekcji weterynaryjnej właśnie przy monitorowaniu tego typu stad, a także o tym, jakie czynniki zostały już wykluczone, jeśli chodzi o zakażenie. Bo nie wiemy, jakie było źródło. Pytanie: czy coś zostało już wykluczone, czy jeszcze nie? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Proszę, Pani Minister.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Dziękuję.

Tak więc po kolei. Jeśli chodzi o program bioasekuracji, bo to nie jest program zwalczania, tylko program bioasekuracji, żeby uściślić, to pierwszy program obejmował małe gospodarstwa – jak pamiętam, to chyba o obsadzie do 50 sztuk, ale nie chcę nikogo wprowadzać w błąd, w każdym razie małe gospodarstwa. Ten drugi program obejmuje już duże gospodarstwa. Wszystko to działa na zasadzie dobrowoli. Gospodarstwo, z którym teraz mamy do czynienia, w którym wyznaczono czwarte ognisko, nie zgłosiło się z oświadczeniem, że nie jest w stanie spełnić wymogów bioasekuracji, chociaż wprawdzie termin upływa dopiero 10 lipca, więc miało jeszcze szansę zgłosić, że nie jest w stanie spełnić tego wymogu. Tak więc jeśli chodzi o inspekcję weterynaryjną, to inspekcja przystąpiłaby do kontrolowania tych gospodarstw dopiero po 10 lipca, żeby sprawdzić, kto się nie zgłosił. A to gospodarstwo, w którym wystąpiło ognisko, niestety nie spełniało wymagań bioasekuracji. No ale mówimy o tym terminie 10 lipca, tak więc nastąpił w tym wypadku niekorzystny zbieg okoliczności.

Jeśli chodzi o te gospodarstwa kontaktowe, to ma pan rację, że to jest problem, bo tam jest dużo świń, ale w tej chwili te gospodarstwa są tak kontrolowane, tak – przepraszam za kolokwializm – pilnowane, że wirus raczej nie powinien się tam dostać. Na potrzeby zwalczania chorób zakaźnych zakładamy – takie są zasady obowiązujące na świecie – że jeśli stwierdza się jakąś chorobę czy jej podejrzenie, to śledzimy, co działo się w gospodarstwie 21 lub 30 dni do tyłu. W tym przypadku założono 30 dni. Wcześniej w tych

gospodarstwach kontaktowych padały sztuki, od wszystkich były pobrane próbki i wyniki były negatywne. O ile wiem, to w praktyce wirus powoduje upadki już chyba szóstego dnia po zakażeniu, więc jest duże prawdopodobieństwo, że jednak w tych gospodarstwach nie będziemy mieli do czynienia z ASF. Ale gwarancji nie ma.

Wracając do kwestii ogniska, powtórzę, że w tym gospodarstwie nie były przestrzegane zasady bioasekuracji, ale 10 lipca to jest ta data graniczna, do której właściciel mógł zgłosić, że nie jest w stanie sprostać wymogom. Ale zostały mu wybite sztuki wcześniej niż po 10 lipca, więc nie wiem, jak to będzie z rezygnacją. Nie mam pojęcia, muszą to rozstrzygnąć prawnicy. W każdym razie te sztuki zostały wycenione, zważone, a jaka będzie decyzja powiatowego lekarza w tym zakresie – tego się dowiemy. Generalnie jeżeli zabija się zwierzęta z nakazu inspekcji weterynaryjnej, to należy się odszkodowanie w wysokości 100% wartości rynkowej. Zobaczmy, jaka będzie decyzja powiatowego lekarza weterynarii, jak on do tego podejdzie.

Jeśli chodzi o źródło, to trudno jest je określić, ale gospodarstwo nie było ogrodzone, słoma używana do ściółki była na zewnątrz, do gospodarstwa mogły mieć dostęp dzikie zwierzęta, ptaki. Nie określiliśmy, skąd ten wirus się tam dostał. Na pewno były uchybienia, jeśli chodzi o bioasekurację, i to bardzo poważne.

### **Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:**

Dziękuję, Pani Minister.

Czasami możemy zapomnieć, że obowiązuje nas bioasekuracja. Od poprzedniego wystąpienia choroby minął długi okres i myślę, że w związku z tym nastąpiło chyba uśpienie czujności służb weterynaryjnych i kontroli. Pan inspektor ma rację, mówiąc o tym, że powinniśmy uczulić służby weterynaryjne w tym regionie na te kwestie, żeby jednak były kontrole. Bo z praktyki wiemy, jak to jest. Jak jest pierwszy sygnał, to się stosuje, stosuje, a potem następuje zluźnianie – a, już nie ma, nie ma. I potem rolnicy mogą się nawet zapominać i może służby weterynaryjne powinny jednak czasami prowadzić kontrole w tej czerwonej strefie. To pierwsza sprawa.

I druga sprawa, którą podnosili rolnicy u mnie na Lubelszczyźnie, którzy obawiają, żeby ta Lubelszczyzna, a przecież graniczymy z Podlasiem... Chodzi o ubój sanitarny dzików, który miał być realizowany. Są bardzo negatywne opinie. Nie chcę już dzisiaj wyciągać tego tematu, ale jeśli chodzi o realizację tego uboju, odstrzału sanitarnego, to ponoć jest wiele uwag. Wiem, że moja Lubelska Izba Rolnicza też wnosi wiele zastrzeżeń co do jego realizacji. Chodzi o to, żeby stan pogłowia dzików w tym rejonie, w moim Lubelskiem, które jest niedaleko, i dalej, po kolei... żebyśmy tego dopilnowali, bo to jest następny element, który przecież powinniśmy już dawno wykluczyć, a niestety dalej mamy do czynienia z opieszałością. Co prawda wprowadzamy ustawę o prawie łowieckim, ale zanim ona zacznie funkcjonować... To jeszcze nie skutkuje działaniami. W związku z tym mam pytanie: co dalej? Czy będą prowadzone jeszcze intensywniejsze działania w kierunku zmniejszenia pogłowia dzików na tym terenie? Bo to jednak stanowi dalsze zagrożenie.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:**

Myślę, że wszyscy państwo wiedzą, na jakim terenie został zarządzony ten tzw. odstrzał sanitarny. On jest jakby uzupełnieniem planów łowieckich. Chodzi o to, żeby w pasie 50 km od wschodniej granicy, w celach absolutnie profilaktycznych – bo nie możemy powiedzieć, że robimy odstrzał sanitarny dzików, bo wystąpił tam ASF, tylko po prostu, nazwijmy rzecz po imieniu, nie do końca mamy zaufanie do skuteczności białoruskich i ukraińskich służb weterynaryjnych – przerzedzić populację do stanu poniżej pół dzika na 1 km<sup>2</sup>. Mamy dowody na to – i wynika to też z naszych doświadczeń – że jednak tam, gdzie populacja jest mniejsza niż pół dzika na 1 km<sup>2</sup>, tam jest duże prawdopodobieństwo, że ASF nie wystąpi. W ostatnich latach pogłowia dzików bardzo wzrosło. W Polsce mamy naprawdę bardzo dużo dzików, około 200 tysięcy, jak wynika z informacji, które mam. W porównaniu z innymi krajami to jest naprawdę bardzo dużo.

Jeśli chodzi o obwody łowieckie, które znalazły się w tym pasie 50 km, to w części z nich pogłowia już wynosi poniżej pół dzika, a w części jeszcze powyżej pół dzika. I te obwody, które miały niższe pogłowia, mogły podpisać umowy z powiatowym lekarzem weterynarii na sanitarny odstrzał, ale na zasadach dobrowolności, natomiast tam, gdzie było wyższe pogłowia, odstrzał był obligatoryjny.

Na dziś przewidziano, na podstawie danych z kół łowieckich... Zarzuca się nam, ministerstwu rolnictwa czy inspekcji weterynaryjnej, że nie ma dobrych danych. No, nie mamy powodu nie wierzyć danym, które otrzymujemy z kół łowieckich i od ministra środowiska. W każdym razie początkowo pojawiła się informacja, że ten odstrzał powinien objąć 40 tysięcy dzików, żeby osiągnąć zakładaną gęstość, ale na podstawie wykazu tych kół łowieckich, które są objęte programem, wyliczono, że dzików objętych planem łowieckim będzie 7603. Zrealizowano 40% tego odstrzału. Wiem, że rolnicy są niezadowoleni, ale chodzi głównie o szkody łowieckie, to niekoniecznie jest związane... właściwie nie powinno być związane z inspekcją weterynaryjną.

Jest też problem z zagospodarowaniem mięsa. Rozporządzenie ministra rolnictwa dopuszcza wykorzystanie tego mięsa, ale tylko na użytek własny. Nie można go sprzedawać, ani przekazywać do przetwórstwa, bo klóciłoby się to z przepisami higieny środków spożywczych. No ale jest możliwość wykorzystania go na potrzeby własne. A w przypadku, gdy niestety nie można tego mięsa zagospodarować, bo myśliwi nie są zainteresowani, mięso dzika musi być utylizowane. I to też są koszty. Są zarzuty, że ceny są zbyt niskie, bo powiatowy lekarz weterynarii, podpisując umowę z kołem łowieckim, płaci kołu łowieckiemu, a nie myśliwemu, no bo dzika zwierzyna jest własnością skarbu państwa i nawet powiatowy lekarz weterynarii nie ma prawa zapłacić myśliwemu jako osobie fizycznej – płaci kołu łowieckiemu. To wywołuje pretensje, ale nie ma innej możliwości niż płacenie kołom łowieckim. Zarzuca się, że ten odstrzał sanitarny idzie powoli, no ale, jak powiedziałam, obecnie jest zrealizowane 40% zaplanowanego odstrzału.

### Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Minister.  
Proszę, Panie Senatorze.

### Senator Józef Łyczak:

Pani Minister! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie będę się odnosił do liczb, które są w materiale. Powiem tylko krótko, że trzeba zrobić wszystko, żeby ratować produkcję trzody chlewnej w Polsce, bo obecnie jemy 40% czy 50% nie do końca zdrowej wieprzowiny zachodniej, a za chwilę będzie to dużo więcej. Na pewno nie pomaga w tej sytuacji akcja przeprowadzona w związku z niszczeniem tego ogniska. Uważam to za wysoce skandaliczne. Te świnie nie powinny zrobić kilometra od ogniska. Powinny być tam utylizowane, a nie powinno się z tego robić turystyki. Myślę, że zostało to bardzo mocno zauważone przez naszych przyjaciół unijnych. Moje pytanie do pani minister: czego możemy się teraz spodziewać, jakich dyrektyw, jakich wytycznych? Bo nie wierzę, że to zostanie pominięte. Oni tylko czyhają na tego typu potknięcia.

### Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Już, momencik, bo... Gdzie ja mam informacje... Tak więc w związku z tym czwartym ogniskiem...

Aha, wróć do tego wożenia. Panie Senatorze, no nie ma innego wyjścia. Pamiętam, jak w 2001 r. było zagrożenie wystąpieniem pryszczycy – bo w Anglii wykryto pryszczycę – i przygotowaliśmy się do walki z tą pryszczycą. Wszyscy mieli opracowane budowy specjalnych stosów do spalania bydła, gdyby okazało się... Bo to jest choroba, która szerzy się bardzo szybko, nie tak, jak ASF, który występuje w danym miejscu i, krótko mówiąc, kotłuje się w jednym miejscu, specjalnie się nie szerząc. Pryszczycza byłaby wielkim zagrożeniem. I wtedy pojawił się problem z ochroną środowiska, która powiedziała, że nigdy nie wyrazi zgody na spalanie. Tak że to nie jest tak, że minister rolnictwa podejmuje sobie jakieś działania, tak zupełnie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, tak jest i...

*(Głos z sali: I zawsze tak będzie.)*

Pamiętam: byłam wtedy powiatowym lekarzem weterynarii i wiem, że nie dostałabym zgody na spalanie.

Drugi problem pojawił się wtedy, kiedy było BSE, które wymaga specjalnej temperatury, żeby zlikwidować priony, powyżej 1200°C. I dostaliśmy specjalne instrukcje, jak i z czego skonstruować stos do spalania sztuk. Ale w ogóle nie było mowy o zgodzie Ministerstwa Środowiska czy ochrony środowiska.

Tak że to nie jest tak, że działamy w pojedynkę. Nie ma innego wyjścia, Panie Senatorze. I jestem przekonana, że Komisja Europejska nie oceni źle tego, że te sztuki były gdzieś tam wywożone. No po prostu tak jest.

*(Senator Józef Łyczak: Przepraszam, Pani Minister, dodam tylko jedno zdanie, że akurat ten podmiot, który*

utylizował, jest w swoim środowisku bardzo skłócony ze wszystkimi mieszkańcami, więc jeżeli oni to zauważyli, to tym bardziej to napiętnują.)

Trudno mi to ocenić. Nam chodziło o to, żeby to był podmiot duży, żeby szybko zabrał i żeby to było wywiezione w jedno miejsce, bo to jednak też ma znaczenie.

A jeśli chodzi o Komisję Europejską, to wcześniej powiedziałam, że mieliśmy 3 rodzaje stref, czyli strefę zagrożoną, strefę objętą ograniczeniami i obszar ochronny. Przedstawiając to kolorystycznie, były to kolory: granatowy, czerwony i żółty, idąc od wschodu w stronę zachodnią. I ten kolor granatowy, oznaczający strefę, w której były przypadki ASF u świń i u dzików, po roku niestwierdzenia ASF u świń został wycofany, zostały tylko 2 kolory, 2 obszary, czyli obszar objęty ograniczeniami i obszar ochronny. Teraz niestety znowu zostanie wyznaczony obszar granatowy, zagrożony.

Oczywiście Komisja Europejska chciała, że tak powiem, z dużym zapasem wyznaczyć nam te obszary, ale główny inspektor weterynarii prowadził konsultacje i w tej chwili będzie tak, że część powiatu hajnowskiego będzie uznana za obszar zagrożony, a część powiatu bielskiego za obszar objęty ograniczeniami. Zaraz poszukam szczegółowych informacji, żeby być precyzyjną. Tak więc propozycja Komisji mówiła, że nowy obszar zagrożenia miałby objąć gminy: Czyże, Białowieża, Hajnówka z miastem Hajnówka, Narew, Narewka oraz Dubicze Cerkiewne w powiecie hajnowskim. To byłby obszar granatowy. Nowy obszar objęty ograniczeniami, czyli czerwony, miałby objąć cały powiat bielski oraz gminy Kleszczele i Czeremcha w powiecie hajnowskim. A obszar ochronny, czyli żółty, miał objąć wszystkie nieobjęte do tej pory gminy powiatu siemiatyckiego.

Główny inspektorat weterynarii podjął dyskusję z Komisją Europejską i osiągnięto kompromis, tak że w tej chwili nowy obszar zagrożenia, czyli granatowy, gdzie są największe restrykcje i ograniczenia, obejmie gminy: Czyże, Białowieża, Hajnówka z miastem Hajnówka, Narew i Narewka. Nowy obszar objęty ograniczeniami, czyli czerwony, będzie obejmował wschodnią część powiatu bielskiego, w tym gminę Bielsk Podlaski i Orla na wschód od drogi nr 19 i nr 96, z wyłączeniem miasta Bielsk Podlaski. I nowy obszar objęty ograniczeniami nie obejmuje Zakładów Mięsnych „Netter” w Bielsku Podlaskim. To ważne, że zgodzono się na to, bo byłby problem z tymi zakładami, z dowozem świń, wywozem mięsa, tak że to dobrze. Strefa czerwona objęłaby jeszcze część powiatu hajnowskiego: całą gminę Dubicze Cerkiewne oraz część gminy Kleszczele, Czeremcha. A obszar żółty objęłaby wszystkie do tej pory nieobjęte gminy powiatu siemiatyckiego. Mam tu taką mapkę. I ta decyzja będzie... Jutro będzie posiedzenie stałego komitetu, będzie głosowanie. Oczywiście Polska poprze tę kompromisową propozycję. No i prawdopodobnie jeszcze w lipcu ukaże się nowa decyzja, która wprowadzi nowy obszar granatowy, mówiąc skrótowo. Czyli tam będą troszkę większe obostrzenia. Rolnicy na tym terenie są przyzwyczajeni do pewnych perturbacji związanych z przemieszczaniem zwierząt, ze sprzedażą, bo trudno im znaleźć zakłady mięsne. Na szczęście ten obszar granatowy, gdzie restrykcje są największe, będzie dosyć mały.



**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Pani Minister.  
Proszę, kolega...

**Zastępca Przewodniczącego  
Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”  
Mariusz Gołębiowski:**

Pani Minister! Panie Przewodniczący!

Mam pytanie do pani minister. Była tutaj mowa o dzikach jako o głównych nosicielach ASF i pani minister powiedziała, że dlatego mamy nie wierzyć kołom łowieckim, że ten odstrzał jest prowadzony prawidłowo. Oczywiście wiara jest bardzo dobra, tylko chciałbym spytać, jakie są instrumenty kontrolne dotyczące działań kół łowieckich. Czy robi to inspekcja weterynaryjna? Jak to przelicza, kto to liczy? Czy może powstaje jakaś komórka? Bo z tego, co wiem, to nic takiego nie ma, ale na pewno przydałoby się coś takiego zrobić, żeby tę dobrą wiarę potwierdzić. Jeśli chodzi o dziki, to tyle.

Jeśli chodzi o związane z ogrodzeniami działania naszego rządu, które Komisja Europejska musi zaakceptować – chodzi o te 20 milionów zł, o których pani minister wspomniała – to znając doświadczenia, jakie ten rząd miał już z Komisją Europejską, po odrzuceniu wielu innych propozycji, na przykład związanych z mlekiem, z dopłatami, chciałbym zapytać, jaka jest pewność, że otrzymamy zgodę na dofinansowywanie tych ogrodzeń i zewnętrzne zabezpieczenie tych gospodarstw. Być może nie dosłyszałem, ale jaka suma byłaby przeznaczona, oczywiście w założeniach ministerstwa, na jedno gospodarstwo, które posiada 300 i więcej sztuk? A jeżeli ma na przykład 1000 czy 500 sztuk – czy to będzie rosnąca suma pieniędzy? Ile konkretnie, kwotowo, będzie przypadało na takie gospodarstwo? Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Część tych informacji już była, bo pani minister wcześniej mówiła, ale jeszcze...

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Ewa Lech:**

No dobrze, to powiem. Jeśli chodzi o tę wiarę w dane kół łowieckich, to po prostu nie mamy innych podstaw, nie dysponujemy żadnymi innymi danymi. Takim liczeniem...

*(Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski: Są badania prowadzone przez lekarza weterynarii.)*

Nie, nie, mówię o pogłowiu, o wielkości pogłowia. Na ten temat inspekcja weterynaryjna nie ma danych, sama tego nie liczy. Nawet nie potrafimy tego robić, umówmy się, są na to pewne specjalne metody. To po pierwsze. Po drugie, to jest w kompetencji ministra środowiska. Inspekcja weterynaryjna nie ma żadnych instrumentów nadzoru nad kołami łowieckimi, bo to nie jest nasza kompetencja.

A jeśli chodzi o to, czy Komisja Europejska zgodzi się na to, żebyśmy własnymi pieniędzmi finansowali budowę płotów, to jestem nawet dziwnie spokojna o to, że się zgodzi, bo zabezpieczenie naszych gospodarstw stanowi zabezpieczenie przed dostaniem się ASF do nich. Chociaż żadnej gwarancji nie ma, ale w każdym razie oni też są zainteresowani, zwłaszcza że to są pieniądze z PROW, więc nie widzę specjalnych zagrożeń.

Już nie pamiętam, czy było jeszcze jakieś pytanie?

*(Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski: Tak, suma, jeśli można.)*

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: O tym już była mowa.)*

To znaczy rolnik dostaje 100%...

*(Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski: Czy będzie rosnąca, głównie o to mi chodzi. Czy im więcej trzody chlewnej w gospodarstwie, tym...)*

Rokiem stanowiącym punkt odniesienia będzie rok 2014, zanim w tym rejonie pojawił się ASF. Rolnik, który rezygnuje, będzie dostawał przez 3 lata – chyba w dwóch ratach, co roku, przez 3 lata – jakieś pieniądze. A za same zabite sztuki otrzyma równowartość ich wartości rynkowej. To trzeba przeliczyć: cena za 1 kg mięsa razy ilość sztuk... No w ten sposób się to odbywa. Trudno mi powiedzieć, jaka to będzie kwota, w każdym razie będzie ona rynkowa.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Proszę.

**Starszy Specjalista  
w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych  
Krzysztof Przedpełski:**

Czy przewidujecie zmiany w ustawie o inspekcji weterynaryjnej? Głównym powodem ASF wśród dzików są martwe dziki, padlina. W zasadzie dziki, które zostały znalezione, można policzyć na palcach, powiedzmy, jednej ręki. Czy przewidujecie wprowadzenie w ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych nagrody za znalezienie padliny?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech: Dobre pytanie.)*

Bo choroba rozprzestrzenia się przez jedzenie padłych dzików przez pozostałe dziki. I przez to właściwie cały czas jest pandemia. W ustawie o zwalczaniu jest zapisana możliwość zapłacenia nagrody gospodarstwu, ale nie osobom fizycznym spoza rolnictwa.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Ewa Lech:**

Tak więc, proszę państwa, już...

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Dlaczego...)*

Jeżeli mogę odpowiedzieć... Mogę odpowiedzieć, tak?

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak.)*

W styczniu tego roku weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie wprowadzenia w 2016 r. na terytorium Polski „Programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie”. W tym programie określono, od jakich zwierząt pobiera się próbki do badania w kierunku ASF, od jakich dzików. Jest tam powiedziane wszystko, jeśli chodzi o monitorowanie choroby i przeciwdziałanie jej. I program ten będzie zmieniany właśnie pod tym kątem, o którym pan mówi. Przewiduje się odłów dzików na terenach blisko lasów – żeby je odstrzelić i zobaczyć, jak się przemieszczają – ale program będzie zmieniany także właśnie pod kątem możliwości finansowania zgłaszania padłych sztuk do badania, żeby ktoś, kto znajdzie padlinę w lesie, po prostu nie przeszedł obok niej obojętnie. Ta propozycja będzie skierowana raczej do myśliwych, żeby nie dotyczyło to tylko żywych dzików, ale również padłych – żeby były zgłaszane, żeby mogły być pobrane próbki. Ma pan rację. Będzie wprowadzona zmiana, tylko poczekamy na decyzję Komisji, jeśli chodzi o te obszary.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, nie, to będzie zmiana w tym programie mającym na celu wczesne wykrywanie.

*(Starszy Specjalista w Biurze Krajowej Rady Izby Rolniczych Krzysztof Przedpełski: ...Wprowadzenia nagrody.)*

Będzie miał, będzie miał. Ten program przewiduje wszystkie.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos, czy wystarczy nam informacja pani minister?

Na temat dochodowości już nie będziemy dyskutować, bo mamy ogólną informację. Można powiedzieć, że sytuacja częściowo się poprawiła, nie ma w tej chwili takiego problemu.

Ogólnie można powiedzieć, że widać wyraźny spadek pogłowia, prawie do 10 milionów, co świadczy o tym, że... Mówiliśmy, że spadnie do 10 milionów, i zaczyna się

potwierdzać, że tak będzie. Niepokoi nas to, no bo jeśli nadal będzie spadało, to będziemy mieli poważny problem. Import będzie, niestety, uzupełniał naszą hodowlę. No i to jest dla nas smutne, bo my, rolnicy, mamy problemy, i to poważne problemy ze sprzedażą paszy, no bo przecież płony są wyższe, a teraz ceny zbóż będą niższe, bo jeżeli jest mniejsza konsumpcja, to jest problem ze zbożem itd. To są powiązane kwestie, w związku z czym nam, rolnikom, na pewno zależy na tym, aby hodowla nie spadała, żeby utrzymywała się przynajmniej na tym poziomie. Ale skoro, jak mówią dane, spadek wyniósł ponad 1 milion 300 tysięcy w przeciągu jednego roku, no to jest to poważny spadek hodowli. Oczywiście ceny też mają na to wpływ, bo niskie ceny skutkują tym, że ludzie rezygnują z hodowli, bo przestaje się opłacać.

Mam nadzieję, że ten spadek... Chociaż prognozy pokazują, że powoli następuje wzrost, ale widzę, że wynika on bardziej z importu. Według danych, które pani minister przedstawiła, mamy 10 milionów, a przeliczając na mięso, mamy pewnie 19 albo 20 milionów. Według podanych przez panią danych tyle jest pogłowia, łącznie z tym z importu. Bo skoro jest 1 milion 800 t, to oznacza to, jeśli przeliczyć średnio 90 kg na sztukę, że niestety prawie 9 milionów pochodzi z importu. To jest potężna ilość importu do Polski. Nigdy czegoś takiego nie było. To są ogromne ilości w porównaniu do tego, co było kiedyś. Tak więc to jest też ogromna strata dla rolników w kontekście dochodowości, bo przecież te gospodarstwa z czegoś żyły.

Reszta informacji jest zawarta w materiale, więc nie będę już wchodził w szczegóły.

Czy jeszcze ktoś chciałby zadać pytania?

Skoro nie ma chętnych, to dziękujemy pani minister i trzymamy kciuki, żeby tego ASF dalej nie było i żeby weterynaria pielęgnowała szczególnie tych rolników, którzy są w tej strefie, żebyśmy nie mieli tych problemów na przyszłość. Dziękuję.

*(Głos z sali: Zamykamy?)*

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 53)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii